GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 260. We Wtorek dnia 5. Listopada. 1844.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 2. Listopada.

N. Pan powrócił tu z Letzingen.

J. C. W. książę Leuchtenberski z Petersburga jadąc, przejeżdżał tu tędy do Monachium,

Z dnia 3. Listopada.

N. Pan dotychczasowego dyrektora seminaryum X. Bogdain w Paradyżu katolickim radzcą Regencyjnym w wydziale spraw duchownych i szkolnych przy król. Regencyi w Poznaniu mianować raczył.

Z Wrocławia. — Wiemy z ust pewnych, że fakultet katolicko-teologiczny o doniesionéj dawniéj wokacyi Dr. Schlünkers na professora teologii moralnéj w Wrocławiu, nic nie wie, że owszem tuszy sobie, iż professor Pohl z Poznania, Szlązak, za przychyleniem się fakultetu przez administratora dyecezyi ks. sufragana Latussek na professora teologii moralnéj i pastoralnéj przedstawiony, do Wrocławia istotnie się przeniesie. Mąż ten już od wielu lat poszanowania godną czynność służbową rozwijał, a na to przy obsadzaniu posady professora teologii pastoralnéj bardzo zważać trzeba. Oraz dla zapełnienia próżni, któraby tém samém w Poznaniu powstała, nie zbywa tam bynajmniéj na uzdatnionych młodych uczonych, którzy przez cały szereg łat jako licencyaci teologii z wielkim zaszczytem z uniwersytetu tego wychodzili i którzyby się chętnie w wyższym zawodzie nauczycielskim jako docenci prywatni habilitowali, gdyby im tylko na środkach pieniężnych nie zbywało. Teologia moralna i pastoralna już od lat 8 tu osierocona i obecnie tylko trzech professorów dogmatykę tylko i exegezę wykłada. Wykaz urzędowy uczących przy uniwersytecie tutejszym następujące obejmuje liczby: Ewanielicki wydział teologiczny ma dla 83 studentów 5 zwyczajnych i 2 nadzwyczajnych, więc siedmiu professorów; do tego jeszcze dodać należy 3 docentów, więc w ogóle 10 uczących. Zaś katolicki wydział teologiczny ma dla 184 studentów w ogóle li tylko trzech professorów.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 15. Października.

Rada administracyjna Królestwa polskiego, mając sobie przedstawioném, że Ludwik Gostkowski, poddany Królestwa, zamieszczony w liście wychodźców pod Nr. 570, przy postanowieniu z d. 28. Czerwca (10. Lipca) 1835. r. ogłoszonéj, i jako taki pod karę konfiskaty majątku swego podciągnięty, rzeczywiście z wojskiem powstańców za granicę nie wyszedł, ale pozostawszy w kraju, przysięgę wierności dla

tronu wykonał, i dopiero późniéj bez paszportu z kraju się wydalił, co podług przepisów obowiązujących, nie pociąga za sobą kary konfiskaty, rada administracyjna, po wysłuchaniu zdania pełniącego obowiązki dyrektora głównego przychodów i skarbu, postanowiła i stanowi co następuje: Art. 1. Ludwik Gostkowski, poddany Królestwa, w liście wychodźców, przy postanowieniu z dn. 28. Czerwca (10. Lipca) 1835. r. ogłoszonéj, pod Nr. 570 zamieszczony, ma być z takiéj listy wykreślony, i konfiskata na majątek jego wyrzeczona, z wszelkiemi skutkami cofnięta.

Uczyniliśmy w swoim czasie wzmiankę o nowym wynalazku, który wsławi wynalazcę onego i kraj tutejszy. Kusiło się wielu o wyświadczenie istotnéj przysługi ludzkości i rolnictwu przez zbudowanie dokładnéj machiny do żęcia zboża, dotychczasowe jednak pomysły nieodpowiedziały potrzebom. Między innemi widzieliśmy na wystawie przemysłu w r. 1839 model do machiny do żęcia zboża wynalazku Stanisława Hr. Kossakowskiego, autora innych pożytecznych machin. Pierwszy W. Felix Tymieniecki rozwiązał dotąd nierozwiązane jeszcze zadanie. Pomocniczył mu w rozwinięciu onego i zbudowaniu machiny W Paweł Kaczyński Inżynier Cyw. i Prof. w Inst. Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie. Pierwsza próba wykonaną została we wsi Guzowie (w Pow. Radomskim) w obec Obywateli i Włościan; na drugą odbytą w wsi Czechowice pod Warszawą pośpieszyło mnóstwo uczonych i innych osób z tego miasta. Wynalazek ten oglądany był również w tych dniach przez JO. Księcia Namiestnika i inne znakomite Osoby. Wszyscy przyznali mu stopień doskonałości i użyteczności. Machina do żęcia zboża, któréj opisu umieszczać niemożem gdyż sekret jéj jest własnością Wynalazcy, pracuje za pomocą kos i widełek; do jéj użycia potrzeba 2ch ludzi i 3ch koni, (co ma być jeszcze zmniejszone). Podług obliczenia przybliżonego, machina ta może w 8 godzinach zżąć i pokosem położyć około 31 pomiarów czyli prawie 21 morgów chełmińskich. Daje się użyć na gruntach nierównych, piaszczystych i błotnistych. Żałować wypada, że opóźniona pora jesienna nie dozwala czynić dalszych doświadczeń; życzeniem jest jednak wszystkich, aby w roku przyszłym ważny ten wynalazek w upowszechnione użycie był już wprowadzony.

F r a n c y a.

Z n a d S e k w a n y, dnia 23. Października.

— Jeden z tygodników angielskich zakończył niedawno artykuł swój témi słowami: »My Anglicy jesteśmy w istocie narodem bardzo nieszczęśliwym, przeznaczonym do zdobywania mimo naszéj woli. Francuzi daliby z pewnością wszystko, co tylko mają, żeby aby trochę nieszczęścia naszego dostali!« Możemy w tém tylko widzieć hipokryzyą, a to jest nowém nieszczęściem, albowiem chociaż dawne zdobycze jak ołów ciężą na karku zdobywcy, przecież żądza i konieczność gnają go coraz daléj; i jeźli się wtedy uskarza, to bez wątpienia ci, którym tylko chciwość powiększania się wpada w oczy, łatwo owéj konieczności nie dostrzegą. Tak Anglia została już raz na zawsze popchniętą pewnym torem, i mimo najlepszéj chęci z niego wyjść nie może. Lorda Ellenborough odwołano z Indyi, Sir Henryk Hardinge, ledwo co przybywszy, został natychmiast przymuszonym chwycić się wojennéj polityki swego poprzednika. Ale Francuzi nie są szczęśliwszymi od Anglików. Ich Algier jest Indyą afrykańską. Dostali oni tam znaczną część nieszczęścia Anglii, rozpoczęli zdobycie, którego końca nikt dojrzeć nie potrafi. Już lat piętnaście walczą przeciw dzikim hordom, i rok w rok zwiększa się wojsko francuzkie i budżet osady. W tym roku przyszła jeszcze do tego wojna z Marokkiem. Sama nawet pustynia nie będzie granicą dla zdobycia, nie zna ona bowiem innych granic, jak granice własnéj słabości. Lecz w téj zdobywczéj polityce strata ludzi nie jest rzeczą najgorszą, ani téż strata pieniędzy po za granicą kraju, główne nieszczęście na tém się zasadza, że naród zdobywający zapatruje się na swoje wewnętrzne stósunki z tegoż samego stanowiska. W Anglii wszystko dąży na zewnątrz; kościół ma swoich missyonarzy w Taiti, lecz żadnych — w Manszestrze; przemysł mniéj się pyta o biednych Anglików, jak o pokup w Indyach i patrzy już dzisiaj, wyssawszy Indyan, na Chińczyków. Wewnętrzne stósunki Anglii zależą zupełnie od zewnętrznych, nie zaś od wewnętrznych. Jeźli to prawda, co twierdzi Dziennik Sporów, że udało się Chińczykom odrwić Henryka Pottingera i zamknąć znów pod niektóremi względy Chiny zupełnie, wtedy wypadek ten będzie miał nieobrachowany wpływ na stósunki angielskie. Handel i przemysł przedewszystkiem, obrachowane, jak to w państwach zdobywających, jedynie tylko na zagranicę, podniesione i ożywione teraz nieco widokiem związku z Chinami, wstrzymają się, a nieczynne ręce znów się dostaną pod komendę próżnych głów i zgłodniałych brzuchów.

I w tym względzie słusznie mówi ów Anglik, jeźli szczęście Anglii, jako nieszczęście swoje uważa, jeźli w strachu i biedzie wykrzyknie: »Biada nam, przeznaczeni jesteśmy do zdobywania.« To było i jest przeznaczeniem wszystkich zdobywczych narodów we wszystkich czasach, i będzie po wszystkie czasy.—Lecz bywały także czasy, w ktorych zdobywcze narody same poznawały jak nieskończenie nieszczęśliwémi stały się przez swoje zdobycze; tylko nasz naród ma tę wyższość, a w téj wiedzy, w téj wyższości widzim niemylną gwarancyą, że powoli inna polityka światowa stanie u steru, którym kierować będzie sternik mający ręce nieskalane krwią i grabieżą.

Z Paryża, dnia 26. Października.

Dzienniki Paryskie podają dzisiaj wstęp do nowego projektu konstytucyi hiszpańskiéj, częścią w zupełności, częścią w wyjątkach; znajduje u nich naturalnie takie same przyjęcie, jakie znalazł text projektu, który wstęp ten ma usprawiedliwić. Dziennik Sporów oświadcza, że z żalem widzi w nim zamach na rękojmie publicznéj wolności w Hiszpanii. Sposób wyrażenia dziennika tego ministeryalnego jest wprawdzie łagodny i uniewinniający, gdyż zwraca uwagę na osobliwe stósunki, w jakich się rząd hiszpański znajduje, i oddaje tymże wszelkie względy należne; wykazuje się jednak z uwag jego, że zaproponowane zmiany w konstytucyi rząd francuzki niespodzianie zaskoczyły, i że ministeryum Guizotowskie projektu Generała Narvaeza i kolegów jego wprost popierać nie myśli. — »Podajemy dzisiaj, mówi rzeczony dziennik, text sprawozdania złożonego Królowéj przez ministów hiszpańskich, w którem nareszcie wynurzają powody, jakie ich do zmiany konstytucyi z r. 1837. skłoniły. Dokument ten jest nader długi i niedogodności téj nie wynagradza bynajmniéj jasnością swoją. Wyznać musimy, że w zdaniu naszem żadnéj on zmiany nie sprawił, i że dzisiaj równie mało przekonani jesteśmy o potrzebie zmiany ustawy hiszpańskiéj. Nie pojmujemy jeszcze, o ile władza królewska w sile i bezpieczeństwie przez to zyskać może, że zasada najwyższéj władzy narodu ze wstępu konstytucyi wymazaną zostanie. Jest to pewnem wyzwaniem ducha naszego czasu, a jedną z najmniejszych jeszcze niedogodności jest zupełna bezużyteczność. Prawda, że Hiszpania wyłączne jeszcze zajmuje stanowisko, przynajmniéj w świecie konstytucyjnym. Dla tego też nie chcemy ganić zaproponowanych zmian w attrybucyach sądów przysięgłych co do przestępstw w sprawie druku. Kroki takowe dadzą się wprawdzie usprawiedliwić ciągłemi wojnami domowemi, postrachem na jaki są wystawieni obywatele porządek kochający, tudzież niebezpieczeństwami, które wykonywanie władz publicznych i bezstronne zastósowanie prawa nader utrudniają. Mamy więc wzgląd na różnice mieszkańców, obyczajów i stósunków; ale przyznając, że Hiszpania w szczególném znajduje się położeniu, żałujemy przecież, że się coraz bardziéj odosobniać i do przeszłości zwracać się zdaje, zamiast z nowemi wyobrażeniami postępować. Zmiana ta ustawy będzie mieć jednę jeszcze już się objawiającą niedogodność; poda ona stronnictwom nowy sztandar w ręce i nowy węzeł obok tych wszystkich, które już istnieją. — W Hiszpanii i Portugalii wywołują obalone ustawy tyleż prawie pretendentów, w których imieniu wychodzą pronunciamienta. Było rzeczą bezużyteczną i mogłoby być niebezpiecznem liczbę ich jeszcze pomnażać.« Ministeryalny Globe powściąga się od wszelkich uwag nad reformą konstytucyi i powodami do téjże. Prassa najprzychylniejszą jeszcze daje opinią o téj zmianie, nadmieniając, że według wszelkiego podobieństwa zmiana ta w Hiszpanii saméj pewno za tak niebezpieczną i groźną nie uchodzi, jak to w Paryżu sądzą, i że tam zapewne tak wielkiego nie sprawiła zgorszenia, bądź, że to uwagi godne usposobienie z obojętności mieszkańców hiszpańskich na wszelki rodzaj ustawy, bądź że takowe pochodzi z zaufania w rząd teraźniejszy. »Dzienniki hiszpańskie, mówi Prassa, nie traktują kwestyi téj bynajmniéj z większem uniesieniem, jak każde inne pytanie zwyczajne. Wszystkie dzienniki umiarkowane pochwalają ten projekt w głównych punktach, a przygany ich tyczą się tylko pytań podrzędnych i dzienniki opozycyjne nazywają to krzywo-przysięstwem i zdradą. Ale przypominając sobie, że też same dzienniki rewolucyą w La Granja i skutki jéj z entuzyazmem przyjęły, protestacyom ich wielkiéj wartości przypisać nie można. Co do usposobienia saméjże publiczności, to nie zdaje się zagrażać rewolucyą.«

Constitutionel, który wraz z Nationalem najmocniéj przeciw zmianie konstytucyi powstaje, zwraca najbardziéj na to uwagę, że w uzasadnieniu téjże dwa względy całkiem przemilczano, t. j. religią panującą i zniesienie artykułu, na mocy którego kortezy miały prawo wdawania się w wybór małżonka dla Królowéj. »Trudno nie poznać, kończy dziennik Pana Thiersa, że cały plan obrachowany jest na za-

ślubienie Królowéj Izabelli z synem Don Carlosa, księciem Asturyi.«

Nie potwierdza się wiadomość, jakoby Baron Aley de Ciprey już teraz Mexyk opuścić miał. Owszém domaga się podobno wyraźnie, aby w miejscu swojem pozostał, dopóki spór o zajściach w Tabasku rozstrzygnionym nie będzie. — Ze strony mieszkańców francuskich w Mexyku i ze strony ciała dyplomatycznego doznaje wciąż dowodów szacunku za stałe swoje postępowanie. Gabinet francuski nic jeszcze pod tym względem nie uchwalił.

Pomiędzy wszystkiemi tutejszemi stronnictwami ustala się przekonanie, że w Hiszpanii przyjdzie znów do wybuchu; sam nawet Dziennik Sporów, przychylny w ogole rządowi Madryckiemu, przez uwagi swoje niespokojnym się być pokazuje.

Monitor donosi dzisiaj, że w moc postanowienia królewskiego z dnia 24. m. z. poseł francuski w Mexyku, baron Alleye de Cypreu, W. oficerem legii honorowéj mianowany został: rząd więc pochwala jego postępowanie w sporze z rządem mexykańskim dotyczącym rozstrzelania francuzkich wspólników spisku generała Sentmanet.

Podaną przez »le Rhone« wiadomość, że 28 dzieci z charité lugduńskiéj w Rodanie utonęło, Konstytucyonista bajką ogłasza.

Anglia.

Z Londynu, d. 26. Października.

Baron Koller przybył tu przed kilku dniami, aby aż do przybycia nowego posła austryackiego, hr. Dietrichstein, sprawować interesa Austryi. Zresztą poselstwo austryackie będzie musiało nowego hotelu dla siebie szukać, ponieważ właściciel Chandos-House, ks. Buckingham, sam do hotelu tego sprowadzić się za myśla.

Gazety z Wolwerhampton donoszą, że węglarze w Oldbury wszyscy prawie robotę porzucili, ponieważ żądanego podwyższenia płacy (6 penców na dzień) nie uzyskali. Pomimo, że się spiknęli i kollegów swoich do zaniechania pracy zniewolić chcieli, władza energicznemi środkami porządek wkrótce przywrócić umiała.

Chociaż Puzeiści przy ostatnich wyborach w Oxforcie ulegli, gazeta Oxfordska twierdzi jednakże, że $\frac{1}{8}$ professorów uniwersytetu i $\frac{1}{3}$ kollegiów z Puzeistów się składa, czekających tylko sposobności, aby się od anglikanizmu odstrychnąć.

Morning-Herald obejmuje doniesienie z Madeiry z dnia 23. Września, stósownie do którego groźne tam powstały rozruchy. Osiadłego w Serra St. Antonio Portugalczyka, który przyjął wiarę anglikańską, miano w skutek tego uwięzić. Ponieważ mieszkańcy na to pozwalać nie chcieli, oddział 50 żołnierzy udał się do Serra, aby nawróconego odprowadzić, ale przy tém zrabowali wieś i dopuszczali się największych bezpraw. Potém z 22 jeńcami do Funchal udali się, gdzie pojmanych na okręt wojenny sprowadzono.

Jeden z dzienników ogłosił długie uwagi o handlu Indyi wschodnich, z których można następną treść wyciągnąć. Handel pomiędzy Indyami i Anglią, wedle ostatnich wyrachowań, wynosi pięć milionów funt. szterl. w towarach angielskich do Indyi wschodnich wprowadzonych i ośm milionów funt. szterl. w materyach surowych wywożonych z Indyi. Ale przewyżka wywozu, nad przywóz nie przynosi żadnego pożytku Indyom. — Użyta jest bowiem do opłaty administracyi indyjskiéj w Londynie, do wypłaty dywidend kompanii i procentów indostańskiego długu, wypłacanego w Londynie, na potrzeby wojenne i na koszta administracyi ogólnéj w Indyach.

— W niedostatku wiadomości politycznych podają dzienniki tutejsze obszerny program ceremonii mających być zachowanemi przy poświęceniu nowéj giełdy dnia 18. — Program ten, potwierdzony przez Królową, przesłał Sir James Graham Lordowi-majorowi. Pochód, który towarzyszyć będzie Królowéj do nowego budynku, prowadzić mają konni oficerowie policyjni, za któremi pójdą paradne powozy Szeryfów, Aldermanów i Lorda-Majora, a dopiero potem Marszałkowie City konno. Do tych przyłączą się członkowie rady kommunalnéj konno, potém Szeryfowie w sukniach szkarłatnych i łańcuchach, za nimi 12 Aldermanów, byli Lordowie-majorowie, wszyscy na koniach, nareszcie Lordmajor, w karmazynowym aksamicie, z mieczem w ręku i tuż przed Królową. Po boku jego poniesie herold berło, a miecznik szyszak. Przy wstąpieniu Królowéj do Templebaru wręczy Lordmajor Królowéj miecz. — Wszystkie ceremonie opisane są szczegółowo.

Portugalia.

Z Lisbony, dnia 16. Października.

Na ostatniem posiedzeniu przyjęli deputowani prawo, podług którego miano we wszystkich dyecezyach królestwa założyć duchowne seminara dla wykształcenia młodych księży. Na mocy postanowienia deputowanych miał rząd mianować professorów teologicznych w tychże seminaryach, lecz deputacya izby parów zrobiła wniosek, aby obranie ich pozostawić bi-

skupom dyecezyi. Mimo czynnych starań Kardynała — Patryarchy, aby wniosek ów utrzymać; izba parów przystała 38 głosami przeciw 18 do postanowienia izby deputowanych. Biskupi mają zatem tylko prawo przedstawiania kandydatów, rząd zaś mianuje z pomiędzy nich professorów.

Dania.

Z nad granicy duńskiéj, dnia 24. Października. — Nic jeszcze nie słychać w duńskiéj stolicy o przybyciu Króla Pruskiego, ale mówią jeszcze o tém ogólnie, że ma tutaj przybyć z pewnością. Król zresztą duński nie tylko stanął w letnim swoim zamku Sorgenfrei, ale i odwiedził Kopenhagę i był w teatrze, gdzie go z oklaskiem przyjęto. To, równie jak i częste wykrzyki radości pospólstwa jutlandskiego, jako też jawnie okazująca się wziętość następcy tronu w Jutlandyi, uspokoiła podobno Króla względem usposobienia ludu duńskiego i spowodowała go do tego mniemania, że jutlandski sejm nie może być uważanym za reprezentacyą dążności i chęci ludowych. W własnoręcznych listach pisanych do wysokich urzędników i osób zaufanych, objawił Król myśli swoje pod tym względem z wielkiem zadowolnieniem. Wielka i coraz bardziéj wzrastająca popularnosć następcy tronu w Danii mogłaby nas zadziwić; lecz łatwo ją zrozumieć można zważając na niejakieś rozjątrzenie narodowe i na to, że Królewicz po kilka już razy oświadczył się zupełnie w duchu duńskim jako przeciwnik wszystkiego, co jest niemieckie. Mniemają tedy, że Królewicza będzie można kiedyś prędzéj nakłonić do jakiego zamachu przeciw Księstwom niemieckim, jak rozważnego Króla, który obecnie panuje. Podczas święta ludowego, które obchodzono w Jutlandyi aby uczcić pamiątkę rycerza duńskiego Niels Ebbesen, który dawnemi czasy zamordował walecznego Hrabiego Gerharda Wielkiego na Holsztynie, zebrało się przeszło 3000 ludzi; Królowi tylko zwyczajny trzykrotny okrzyk dano, powtórzono go zaś dziewięć razy dla następcy tronu.

Niemcy.

Z jaką trwogą Niemcy na to spoglądają, co się obecnie w Czechach dzieje, dowodzi następujący artykuł Gazety Kolońskiéj z nad Renu z dnia 27. Paźdz.: W Czechach znajdują się teraz ludzie, których rzemiosłem ciągle napastywanie tego wszystkiego, co jest niemieckiem. Są to zagorzalcy Czechowszczyny, którzy w ślepéj gorliwości swéj dla Słowiańszczyzny tak daleko się posuwają, że już w pismach swoich do poznania dają, iż Niemców, obcych, natrętnych przybyszów, z Czech całkiem wypędzić trzeba. Ale tu wołamy: »Wara! Nie daléj!« Przypominamy, że Czechy są częścią związku Niemieckiego; że to kraj bardziéj niemiecki, aniżeli Czeski; że te dwa szczepy od niepamiętnych czasów ziemię tę zamieszkiwały, i że dziejowo oba równe mają prawa. Nieraz już wyrzekliśmy, ile szczepom Słowiańskim obudzonego między niemi życia i samowiedzy winszujemy; cieszymy się, że do wyższéj zdążają oświaty i literaturę i piśmiennictwo swoje gorliwie pielęgnują. Jeżeli zaś swoje umysłowe obudzenie nam Niemcom przez to zalecić pragną, że ślepą i nieubłaganą nienawiść przeciw nam jawnie okazują, tak iż się stają germanophagami (germano-żercami), tedy bardzo się mylą. Tu i owdzie usiłują ową osławioną Wszechsłowiańszczyznę wystawić jako marę, pokutującą tylko w mózgownicach tchórzów, albo przeciwników »sławiańskiéj wielkości i sławy;« ale tyle jednak mamy dowodów zabiegów Panslawistów, iż niepodobna uwierzyć, żeby to wszystko było tylko urojeniem. Bo, nie jest że ów ruch powszechny, objawiający się osobliwie od lat 3ch we wszystkich Sławiańskich krajach, zjawiskiem Panslawizmu? Czyż nie jest to udowodnioną, że ruch ten Rossya, a osobliwie arystokracya rossyjska i uczeni rossyjscy popierają i dźwigają, a to nie tylko w obszarach nauki? Dla czegoż Sławianie nie tylko na magyaryzm, lecz też na germanizm z taką powstają zawziętością? Nowsza literatura w krajach słowiańskich tchnie duchem nieprzyjaznym przeciw Niemcom; napastywa ich gdzie może a niekiedy widocznie do Rossyi skłania. Wprawdzie protestują w Czechach przeciw téj sympatyi ku Rossyi, ale niezawodną, że w Petersburgu na te usiłowania Czechów baczne zwracają oko a osobliwie w Pradze ordery rossyjskie hojnie rozdawają. Czechy, t. j. ci mieszkańcy Czech, którzy do plemienia sławiańskiego należą, dobrze by zrobili, gdyby swoją żarliwość sławiańską i germanożerstwo nieco poskromić zechcieli. Jeżeli — jak nam powiadają — mało zapaleńcow między Czechami, łatwo będzie uniesienie dla »rossyjskich braci« nie przez samo powstawanie na Niemców udowodnić; ci bowiem, jakeśmy już powiedzieli, z żywiołem Czeskim w Czechach równe mają prawo. Niemamy nic przeciw temu, że Czechy w zarozumiałości swéj twierdzą, iż ich literatura niemieckiéj wyrównywa; niechaj uczony Szafarik, który zresztą zupełnie niemieckie posiada wykształcenie, twierdzi, że stary Samo nie był Frankiem; niechaj to będzie osoba Słowiańska z Utrechtu

albo nawet z Wiltschire z Anglii — to wszystko praktycznie nie ma znaczenia. Ale ducha zawiści Sławian przeciw Niemcom w kraju związku Niemieckiego ścierpieć nie można. — Sławianie czescy wprawdzie wyższą posiadają kulturę od innych Sławian, ale tę właśnie Niemcom zawdzięczają, mieszkając między Niemcami i żywiołem germanizmu mimowolnie przesiąkli. Nam bowiem zawdzięczają stan mieszczan i przemysł, których inne kraje słowiańskie są pozbawione. Nikt w Niemczech nie myśli o tém, aby Czechów prześladować i ciemiężyć; w Austryi nie tylko nimi nie gardzą, lecz owszém, jeżeli skargom innych szczepów ludności monarchii wiarę dać można, dają im wielorako pierwszeństwo. Wszakże w Czechach wszystko przesłowiańszczyć, jest niepodobną; ale do tego jednak wielu zdąża, jakkolwiek szanując rozum Czechów chętnie mniemamy, że plan, który tu i owdzie tam pokutuje, aby z Czech i Morawii samoistne państwo Sławiańskie utworzyć, sami za szaleństwo poczytują. Tuszymy sobie, że Czechomanie wkrótce się upamiętają.«

Szwajcarya.

Z nad Reuss, dnia 24. Października.

Dnia dzisiejszego W. rada lucerńska większością 70 głosów przeciw 24 przywołanie Jezuitów uchwaliła. Dyskussye trwały 10 godzin i odznaczały się godnością i umiarkowaniem. Stósownie do układu obejmuje Towarzystwo Jezusowe seminaryum i zakład teologiczny w Lucern. Zakon dostawi 7 duchownych i potrzebną liczbę lajków, płaca rządowa każdego duchownego wynosi 750 franków szwajcarskich, zaś lajkowie żadnéj pensyi nie otrzymują.

Brazylia.

Z Londynu, dnia 18. Października.

Wczoraj okrętem pocztowym »Linet« przybyły tu wiadomości z Rio do 25. Sierpnia, z Bahia do 5. Września i z Fernambuco do 15. Września; według nich nie ma już nawet mowy o tyle razy wspominanym traktacie handlowym z Anglią. To jednakże jest rzeczą niezawodną, że podobne układy dość długo toczyły się, ale wiadomość w dniu 7. Sierpnia do Rio przywieziona o zatwierdzeniu projektu Sir R. Peel, mającego na celu obłożenie clem wyższém cukru brazylijskiego, układy te zerwała. W skutek tego ogłoszono nową podwyższoną taryfę (w d. 12. Sierpnia) która wchodzi w wykonanie z dniem 1. Listopada. Cła w téj taryfie idą od 2 do 60, jednakże cła te mniéj wrażenia zrobiły jak klauzula, która rządowi daje pełnomocnictwo obłożyć cłem różnicowém wyroby tych krajów, które takież cła na wyroby brazylijskie nakładają. Klauzula ta dowodzi, że ostatni bil cukrowy angielski wywołał ten środek.

Statkiem »Linet« przybył tu Wice-Hrabia Abrantes z sekretarzem legacyi Maceoo. Mówią tu jedni, że ci panowie przysłani tu są jako posłowie nadzwyczajni z rozległemi pełnomocnictwami, by wejść w układy z rządem angielskim (wedle ministeryalnych dzienników) względem traktatu handlowego, a według Globe by się udać do Berlina i zawrzeć traktat z związkiem celnym niemieckim.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Redakcya Gaz. W. X. P. odebrała od bliskiego krewnego Generała Umińskiego list następujący, który tém chętniéj w piśmie swojém umieszcza ile że podaną o nim wieść w Gaz. Powszechnéj Lipskiéj zbija a pogłoskę dawniéj już w piśmie naszém napomkniętą potwierdza:

»d. 21. Oktobra. Bruxella.

Dawno nader wzajemnie nie udzieliliśmy sobie wiadomości tyczących nas, ja zawsze zbierałem się napisać i zawsze coś stanęło na przeszkodzie. Dziś tym rzetelniejszy znalazłem powód pisania, gdy znając twe przywiązanie dla mnie mam prawo rozumieć, że rzucone wieści przez dziennik niemiecki mogły łatwo cię niepokoić.

O tyle o ile się domniemywamy, artykuł ten posłany został przez Adama Gurowskiego, którego ja ogłosiłem całemu towarzystwu w Spaa jako zdrajcę i publicznie go skompromitowałem wstając od stołu, do którego on usiadł a że i C..... go maltretował w kraju, chciał obuch równie dosięgnąć oskarżeniem ich przed Europą. Co do mnie miałem nieprzyjemność spowodowaną przez kommissarza policyi, lecz ten jest z rozkazu destytuowany i pod sąd kryminalny oddany.

Moja córka otrzymała paszport do Frankfortu tylko, gdzie wkrótce ma przybyć. Co daléj z sobą zrobię, zawisnąć będzie od tego, co widzenie z córką zdecyduje. W emigracyi nic nie zaszło nowego, mianowicie pomiędzy twymi znajomymi; wszyscy żyją, w ogóle śmiertelność się tego roku zmniejszyła. Kilkunastu .... zyskało w czasie pobytu Cesarza w Londynie amnestyę i powrócili z Paryża. Leduchowskiego synowiec żądał i otrzymał takową. ...... Miro-

sławski publikuje swoję historyę drugą w Strasburgu. Przyjdzie pod tytułem: par un General temoigne oculeur. — — —

Z Poznania. — Dziennik Urzędowy Król. Rejencyi w Poznaniu z dnia 29. Paźdz. obejmuje między innemi obwieszczenie, że Król. ministerstwa spraw wewnętrznych i finansów reskryptem z dn. 11. m. b. zatwierdziły dalszy pobiór pięćdziesiąt pCt. dodatku kommunalnego do opłaty od mliwa i rzezi w Poznaniu na rok 1845.; — doniesienie o jarmarkach, o agencyach, o darach pobożnych, i następujące kroniki osobiste: praktyczny lekarz i chirurg Dr. August Józef Liszyński uposadnił się w Murowanéj Goślinie; — lekarz batalionowy 3. batalionu 19go pułku landwery Dr. Karol Henryk August Meisner został zarazem i praktycznym lekarzem, chirurgiem i akuszerem potwierdzony; — nauczycielowi Emrich udzielone dziś pozwolenie założenia także szkoły dla panienek w mieście Poznaniu.

Smutne zdarzenie. Niedawno Powszechna Gazeta Niemiecka doniosła, iż blisko Poznania, niewymieniając jednak miejsa, pięć osób padło ofiarą trujących grzybów. Wiadomość ta nie z wiatru, jak często bywa, lecz z rzeczywistości zdjętą była. Przypadek ten zdarzył się we wsi Więckowicach, dwie mile od Poznania, a rzecz tak się ma: Marcin Rybczyński, były Ekonom, dla wieku podeszłego i osłabionego wzroku zamieszkał od ś. Jana r. b. w Więckowicach. Dnia 17. Września po południu poszedł do tak zwanego »kopca« po za wsią na grzyby. Te żona jego częścią usmażyła, częścią kwaśno ugotowała w przekonaniu, że wszystkie grzyby były zdrowe, bo tak ją zapewnił mąż, który sam je obrał i pokrajał. Rybczyński pożywał je usmażone, żona zaś z trojgiem dzieci kwaśno. Nazajutrz przy śniadaniu żona najprzód uczuła mdłości, nie długo potém i mąż podobnie cierpieć zaczął. Oboje dostali womitów i rozwolnienia żołądka, co trwało cały dzień i noc całą. Dzieci zaczęły chorować dopiero d. 19. teg. m. Z tych Władysław synek 5cio-letni tegoż dnia życie zakończył. Stefania siedmioletnia i Teodor dwuletni pomarli dnia 20. między godziną 5 i 7 ranną; tegoż dnia przed wieczorem umarł i ojciec wsród największych boleści. Żona zaś jego Katarzyna z Sawińskich, dożyła późnego wieczora 22. m. z. Prawie za rzecz pewną uważać można, że cała ta rodzina najadła się grzybów, które wiele podobieństwa do rydzów mają, lecz są jadowite. Ojciec z trojgiem dzieci pochowani zostali na cmentarzu w Nieprusszewie dnia 23. Września, matka zaś 24. m. z. Że nikt z téj familii przy życiu nie został, pochodzi to najprędzéj ztąd, iż o otruciu nie myśleli, i dla tego pomocy nie szukali. Dopiero śmierć pierwszego dziecka kazała im szukać ratunku, lecz już było zapóźno. — O gdyby ktokolwiek dał był znać wcześnie szanownym rzeczonéj wsi dziedzicom, odznaczającym się tak zaszczytnie prawdziwą miłością ludzkości, lub oględnemu i czynnemu Xiędzu Proboszczowi w Niepruszewie, ktory i dobrze zna i — bez kąsających, na niby to powadze dziennikarskiéj opartych, przypomnień — ściśle wykonywa święte względem Boga i bliźniego powinności, z jakąż chrześciańską gorliwością czcigodne te osoby byłyby pospieszyły do nieszczęśliwych z środkami pomocy, z jakąż braterską radością, widząc pomyślny starań swoich skutek, byłyby pozierały na swe piękne dzieło ocalenia! Inaczéj było w księdze przeznaczeń zapisano!

Bliski sąsiad miejsca nieszczęścia.

Fr. B—wicz.

Najogromniejszym dziennikiem w świecie jest dziennik angielski »Times« (Tajms — czas), który w roku z 1842. na 1843. w 6,305,000 egzemplarzach się rozchodził. Zazwyczaj zawiera każdy numer tego dziennika duży arkusz o 8 stronach, na każdéj stronie po 6 przedziałek, w każdéj przedziałce mniejwięcéj 200 wierszów, a zatém w całym numerze 9600 wierszów. Każdy numer dziennika »Times« obejmuje w przecięciu $3\frac{1}{2}$ saskich łokci, przeto wszystkie w jednym roku wyszłe numera składają przestrzeń 22 millionów kwadratowych łokci. Podług tego można z łatwością obliczyć, ileby lat tegoż dziennika trzeba, aby nim cały księżyć oblepić. Ponieważ każdy numer dziennika »Times« będąc obszerniéj drukowanym i na małe stronice rozłożonym, całyby tom w osemce o 300 stronach uczynił, zatém można powiedzieć, iż ten dziennik co roku biblijotekę 6 milijonów osemkowych tomów wydaje. Ztąd można sobie wystawić, jaką ogromną liczbę współpracowników i korrespondentów ta gazeta mieć musi. Do samego parlamentu wysyła ona 22 reporterów czyli skoropisów, którzy miane w izbach mowy stenografują, i co półgodziny a czasem i częściéj się odmieniają, aby tak spisane doniesienia natychmiast do druku przygotować. Ci reporterowie są zwykle światli ludzie, którzy najdokładniejszą znajomość stosunków swego kraju mieć muszą, aby umieć rozróżnić w oka-

mgnieniu, jakie przedmioty są ważne lub nieważne. Z ich grona wyszedł już nie jeden znakomity pisarz, jak naprzykład w óstatnich czasach Dickens (Boz). Płaca każdego wynosi 200 złp. na tydzień. Oprócz zwyczajnych reporterów ma tenże dziennik jeszcze jednego nadzwyczajnego, obecnie pewnego adwokata, który niegdyś był sam członkiem parlamentu. Ten pobiera roczną płacę 20,000 złp. musi być obecny na wszystkich posiedzeniach parlamentu od początku do końca, i ułożyć na miejscu krótki przegląd obrad każdego posiedzenia. Z jego kolana, na którem zwykle te artykuły pisuje, idą one natychmiast pod prasę.

UWIADOMIENIE.

W nocy z dnia 28. na 29. Października, na trakcie między Grodziskiem i Lwowkiem, podobno między Bukówcem i Lwowkiem, zginął lub ukradziony został z poczty karjolkowéj między Grodziskiem a Pniewami, oznaczony témi dwoma miastami worek listowy, w którym, prócz listów pojedyńczych, znajdował się także list z 163 Talerami w assygnatach kassowych, między któremi jedna assygnata kassowa na 100 Tal. i takaż na 50 Tal. także 22 sbgr. gotowizną.

Kto o tym worku z rzeczami, które w nim znajdowały się, uwiadomi podpisany główny urząd pocztowy, lub zakłady pocztowe w Grodzisku, Pniewach, w Lwowku lub Nowym-Tomyślu, niech będzie stósownéj nagrody pewnym. Poznań, dnia 2. Listopada 1844.

Król. Główny Urząd Pocztowy.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka Rospętek, położona w powiecie Szubińskim, oszacowana w roku 1839. przez Landszaftę Pruss-Zachodniowych na Talarów 22,282, sgr. 15, a przez wyrok adjudykacyjny z dnia 23. Lutego r. 1841. przysądzona za pluslicitum Tal. 28,100, ma być w drodze powtórnéj subhastacyi sprzedana w terminie na

dzień 11. Grudnia 1844. r.

zrana o godzinie 10téj wyznaczonym w miejscu posiedzeń zwyczajnych Sądu naszego. Taxa, wykaz hipoteczny i warunki sprzedaży, przejrzane być mogą w Registraturze naszéj.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się do uniknienia wykluczenia najpóźniéj w terminie tym zgłosili.

Zostawszy na Kommissarza Sprawiedliwości przy tutejszym Król. Sądzie Głównym i Apelacyjnym i na Notaryusza w obwodzie Król. Sądu Głównego nominowany, donoszę niniejszém, że mieszkam w kamienicy Hrabiego Sokolnickiego, pod Nrem. 1. Nowomiejskiego rynku. Poznań, dnia 1. Listopada 1844. r.

Zembsz, Konsyliarz Sprawiedliwości.

Jeszcze Dominium Zajezierze pod Wrześnią potrzebuje (lecz tylko w średnim gatunku) owiec do chowu. Mający takowe do sprzedania, niech raczy łaskawie o tém udzielić wiadomość.

Do uskutecznienia nowych budowli i napraw budynkowych poleca się

Samuel Kolschöwsky
majster ciesielski, ulica Ogrodowa Nr. 12.

Bremeńskie cygary piersiowe
ma znowu do przedania

E. R. Rohrmann,
przy Wrocławskiéj ulicy pod liczbą 27.

Świeże Holsztyńskie ostrzygi
cotylko odebrał G. Bielefeld.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
27. Paźdz.	+ 5,4°	+ 11,8°	28″ 0,0‴	Połudn. z.
28. „	+ 5,8°	+ 8,2°	28″ 2,0‴	Połudn. w.
29. „	+ 4,6°	+ 5,0°	28″ 0,0‴	dito
30. „	+ 3,0°	+ 3,5°	27″ 11,0‴	Północ. z.
31. „	+ 2,2°	+ 2,3°	28″ 1,5‴	Półn. w.
1. List.	— 3,0°	+ 0,5°	28″ 2,0‴	dito
2. „	— 3,2°	+ 1,0°	28″ 1,0‴	W. pół. w.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 1. Listopada 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	Na pr. kurant. gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{7}{8}$	$99\frac{3}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$94\frac{1}{4}$	$93\frac{3}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{5}{8}$	$98\frac{1}{8}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	100	$99\frac{1}{2}$
„ „ Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{2}$
„ „ W. X. Poznańsk.	4	$103\frac{1}{4}$	—
„ „ dito	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	—
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
„ „ Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
„ „ Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{5}{6}$	$11\frac{1}{3}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	$187\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	$183\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	143	142
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	$92\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$97\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	77	76
Obligi upierw. Reńskie	4	97	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	$142\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	$102\frac{1}{4}$
„ żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$112\frac{1}{2}$	—
„ „ dito *Lit. B.* .	—	105	—
„ „ Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$117\frac{1}{2}$	$116\frac{1}{2}$
„ „ Magdeb.-Halberst.	4	$112\frac{1}{2}$	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	$101\frac{1}{4}$	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	130	—